

Anna Aniela Flak
ul.
20 - 601 Lublin

aniela1981@gmail.com

11 luty 2012 rok

Abp. Stanisław Budzik
Archidiecezja Lubelska
Ul. Wyszyńskiego 2
20 - 950 Lublin

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Drogi Arcybiskupie ! Dzieło Pana mego, które wykonuję w Nim jest duchową gwiazdą dla wszystkich rządzących sekularystów, ateistycznych eksterministów, jak i dla wszystkich tyranów i katów tego zniewolonego świata, aby nabrali oni zamiar na istniejącą realnie duchową rzeczywistość, która rozpoczyna się już wewnątrz ich dusz, dlatego też na polecenie Boskiego Odkupiciela ponownie zawiadamiam Waszą Ekscelencję o Dziele Pana mego, tym bardziej, że wykonałam już znaczną korekcyjną pracę w Nim, a mianowicie przeprowadziłam bardzo szczegółową korektę książki pt: “ Życie mistyczne Anny Flak na ciernistej i miłosnej drodze świętości ”, która składa się z 7 - miu części, także w tych 7 - miu duchowych książkach “ wykarczowałam wszystkie chwasty ”, jakie tylko zauważyłam, aby móc przekazać jak najdoskonalszy owoc z Winnicy Umiłowanego na Chwałę Jego.

Moja odwieczna, duchowa misja odbywa się na polecenie Ojca Przedwiecznego za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny w Duchu Świętym przez Pana naszego Jezusa Chrystusa na Chwałę Królestwa Niebieskiego, także żadna zmysłowość nie ma do niej dostępu i absolutnie żadne zdraśnięcie nie grozi jej ze strony obecnego świetlanego, zniewolonego reżimu, który w zasadzie mało co różni się od epoki stalinizmu czy PRL - u, bo przecież dalej mamy do czynienia z krematoriami i łagrami, ale w płodach matek, które mordują swoje niechciane, nienarodzone dzieci.

Opatrznościowe duchowe Dzieło **Najświętszego**, które prowadzę z miłosierdzia Jego wymierzone jest w cały relatywizm moralny, który skierowany jest w dobro owiec Ukochanego, jak i Jego Samego, aby zatrzymać trend wykorzeniania wiary katolickiej oraz wzmocnić grzeszników słabej wiary czy też słabych duchowo.

Zdaję sobie sprawę z tego, że Dzieło Pana mego jest trudne, i skoro jest trudne nawet dla osób duchownych, dlatego też to moje pisanie na Chwałę Ukochanego rozjaśnia wiedzę na temat mojego odwiecznego powołania, które jest niesamowitą mistyczną eksplozją w całym zniewolonym świecie, który na siłę wyeliminowuje wiarę katolicką z życia doczesnego i prowadzi pełne nienawiści antychrześcijańskie kampanie, które objawiają się nawet w mordowaniu katolików i paleniu ich mienia wraz z paleniem kościołów.

Duchowe Dzieło Pana mego, które z miłością prowadzę w Nim podlega jedynie prawom Jego, i jest najcenniejszą i niepowtarzalną mistyczną perłą jaką mogłam otrzymać

od Boskiego Mistrza w tym nad wyraz upadłym świecie, bo przecież nie dość, że z woli Jego we śnie dusza moja opuszcza w Nim tak często ciało i przebywa w rajskim, niewidzialnym świecie Jego, to ona jeszcze, jak jest w swoich cielesnych kratach, to w dłuższym czy też w krótszym okresie czasu przebywa w Przedśionku Nieba.

Podczas przekazywania mojego duchowego życia w Panu mym wchodzę w różne sfery Jego, jak i w sfery najprzeróżniejszej maści oligarchów, katów i zaborców tego świata, którzy wolą tylko i wyłącznie B a r a b a s z a, dlatego też opozycję łamią przez okrutne i upakarzające kary oraz wymazują niewygodne sprawy, aby naród był bez pamięci czyli bez przyszłości.

Nadprzyrodzone i ukochane Dzieło Najsprawiedliwszego, które prowadzę mocą i mądrością Jego jest światłem w ciemnościach dla wszystkich śmiertelników, dlatego też z tak wielkim namaszczeniem kontynuuję go, aby uzdrowić cały zdeprawowany świat.

☛ Wszystkie Dzieła **Ojca Niebieskiego** mają swój czas odwiecznie zaplanowany przez Niego, także nastąpiła odwieczna pełnia na przekazanie mojej nadprzyrodzonej misji, o czym pisałam kilkanaście lat temu w swoich duchowych książkach, także w obecnej dobie czasu nie pozwolę, aby Dzieło Pana mego mogło opóźnić się z mego powodu, dlatego też piszę w Ukochanym tam i to, co Duch Jego natchnie mnie, aby tylko wypełnić wolę Jego we mnie.

Nadprzyrodzone niepojętości, które od samego dzieciństwa zostały wplątane w moje odwieczne powołanie stały się dla mnie najzwyczajszą normalnością, także z tego powodu nie wpadam w jakiegokolwiek zachwyty czy też w uniesienia, tylko coraz głębiej pograżam się w Panu swym, i proszę Go, aby wspomógł mnie w wiernym wykonywaniu odwiecznej woli Swej.

Wszzechmocny **Boski Oblubieniec** dotkliwie i nieodwracalnie dotknął duszę moją niepojętą i nienasyconą miłością Swą, także ona za niczym nie tęskni, bo wszystko ma w Nim, bo On jest jej jedyną i niezastąpioną miłością, dlatego też ona wierna zasadom Jego rozkoszuje się trwałym i wiekuistym pokojem Jego, i nigdy nie może ona nasycić się Nim w tym nad wyraz upadłym świecie.

Dusza moja niezmiernie często poi się łaskami Pana swego, także ona ciągle jest u brzegu wód żywota wiecznego, które nasycają ją spokojem wewnętrznym i dają jej siłę i moc na trudy ziemskiego pielgrzymowania, w którym na siłę wypycha się Ukochanego z dusz i serc dzieci Bożych.

Z pomocą **Nieśmiertelnego** wnikliwie i najrzetelniej z całym sercem, jak i z całą duszą swą oddałam się duchowemu Dziełu Jego, które sprawia mi ogrom nieopisywanej radości, bo przecież to jest przebywanie sam na Sam z Ukochanym czyli wchodzenie w bezkresne niepojętości Jego, które nie podlegają ani żadnym zmysłom, ani też rozumowi.

Dzieło **Boskiego Oblubieńca** pisałam w Nim Samym, kiedy dusza moja była na wskroś przeniknięta Nim czyli znajdowałam się w nieustannej uświęcającej łasce, której natężenie niejednokrotnie osiągnęło największe apogeum, jakie w ogóle może osiągnąć dusza w Umiłowanym w tym przemijającym życiu, i właśnie te apogenalne, mistyczne zachwyty duszy mej, kiedy ona znajdowała się w stanie najwyższego, ekstatycznego ukojenia, pozwoliły pisać mi misterialnym językiem.

Obecnie bez porównania lepiej piszę, jak kilkanaście lat wstecz, bo w Panu swym osiągnęłam nie tylko odpowiednio wyższy poziom duchowości, ale również wyższy stopień pisania misterialnego, abym mogła z lekkością przekazywać nieuchwytne i tak trudne sprawy duchowe, które nie mieszczą się w żadnych formach, ani też w pojęciach, i które mogą być odczytane jedynie przez dusze wybrane i to w najtajniejszych głębinach ich dusz.

Z woli **Boskiego Oblubieńca** poprzez najprzeróżniejsze przeciwności, w którą włączona jest również cisza na moje duchowe listy od duchownych synów najwyższych w hierarchii kościelnej, dusza moja wzmacnia się w Panu swym i jako użyźniona dusza jest bardzo podatna na wszelkie działania Ukochanego, który coraz bardziej upadabnia ją do Siebie i wprowadza w głębokie i niepojęte tajemnice Swe, dlatego też wszechmocną mocą i miłością Jego jak najdokładniej doszlifowuję duchowe Dzieło Jego, które weszło już w ostatnią, pisemną fazę, także ono już czeka przy frontowych drzwiach Kongregacji Nauki Wiary, aby mógł rozpocząć się proces badawczy jego na chwałę Niebios.

Z woli niezastąpionego Wszechmogącego dusza moja nieustannie znajduje się w otocze nadprzyrodzonej latarni, która rozświeca jej ciemną i miłosną drogę świętości, a ponieważ w obecnej dobie czasu znalazła się ona na skraju progu śmiertelnego czyli już tak niewiele brakuje jej, aby na całą wieczność zamieszkać w Domu Pana swego, dlatego też z niepokonaną mocą Umiłowanego daję znać umiłowanym synom Jego o duchowym Dziele Jego, które mówi o niezgłębionych i niepojętych głębinach niezmiennej wieczności Jego, która mieści się za progiem wiecznej śmiertelności i dostępna jest jedynie dla dusz.

W Najświętszej Trójcy Jedynej, umiłowany **Jezus Chrystus** udziela duszy mej Ducha Swego, który jest duchem mocy zbawczej, i który wprowadza ją do wiecznego życia, do wiekuistej wieczności, która jest niepojętą szczęśliwością dla wszystkich zbawionych dusz.

Drogi Księżę Arcybiskupie, dusza moja doświadczyła i doświadcza wiele łask od Mistrza Niebieskiego nie tylko wtedy, gdy ona jest w ciele i podlega prędkości światła, ale również wówczas, gdy ona jest poza powłoką swą, poza czasoprzestrzenią, gdzie pojęcie prędkości światła nie istnieje, dlatego też ona dużo wie w Panu swym, bo przecież ona próbowała już chwilowej duchowej uczyty w miłosiernych, wiekuistych świętościach.

Niepojęty, niezmienny i nieśmiertelny **Kapłan Niebieski** w tym zdeprawowanym świecie powołał duszą moją do świadczenia niezmiernych sfer Jego, dlatego też podczas

mistycznych nocy ona tak często przekracza w Nim granicę progu śmiertelnego, co na pewno nie może pomieścić się w ograniczonych rozumach zwykłych śmiertelników.

Na mojej ciernistej i miłosnej drodze świętości bardzo często przenika mnie szczególna obecność Boża, a jeżeli chodzi o głębokie poznanie tajemnic Bożych poza progiem śmiertelności, to ono nie zawsze ma takie same natężenie wchłonięcia je przez duszę mą, bo Umiłowany za każdym razem daje poznać jej jakiś niewielki odcinek niepojętości Swej, a czasami nawet i tak bywa, że ona w danym momencie pewną sprawę w całości wchłonęła, a kiedy obudzę się, to bywało i tak, że wiele duchowej mądrości zostało wymazane z pamięci mej.

Z pokorą, ufnością i miłością otworzyłam się na działanie Ducha Świętego, który poprzez napełnienie mnie radością, mądrością i miłością Swą, wprowadził duszę mą w bezmiar łask duchowych, także łaska Pana mego nieustannie trwa we mnie i duch duszy mej niezmiernie często wchodzi do niepojętej, heroicznej miłości Niebios, dlatego też z pełnym oddaniem realizuję niezgłębione zamiary Niebios w stosunku do mojego odwiecznego powołania.

Adoruję Dzieło Boskiego Oblubieńca, który kieruje nim Sam, także z pełnym oddaniem spełniam wszystkie polecenia Jego, aby mogła w całej pełni wypełnić się odwieczna wola Jego, dlatego też dusza ma jest na wskroś przepojona Ukochanym, i ona cały czas jest pełna miłosnego poznania, także w uciszonym ukojeniu ona kontempluje Pana swego, dzięki któremu weszła ona do świetlistej, najczystszej światłości Jego.

Skoro zostałam wybrana ze świata do tak wielkiego Dzieła Pana mego, to nie mogę zawieźć Jego i muszę wydać nadprzyrodzony owoc Jego jak najbardziej dopracowany, bo przecież on pochodzi z Winnicy Jego, dlatego też jako duchowa córka Wszechpotężnego przyobleczona w mistyczną szatę Jego z uwielbieniem doszlifuję Dzieło Jego, które coraz bardziej dojrzewa w Nim, także mocą i wytrwałością Umiłowanego powoli zacznę wydawać doskonały owoc Jego.

Nie mogę zawieźć **Umiłowanego** w duchowym Dziele Jego, bo przecież jestem narzędziem w Rękach Jego, które On ciągle szlifuje na podobieństwo Swe, także za sprawą Jego doszlifowuję moje duchowe książki, aby “mędrcy” tego świata mogli w jasności Nieśmiertelnego pojąć tak słabo uchwytnie sprawy Jego, które przedstawione są między innymi w widzialnych znakach czasu niewidzialnego Pana naszego.

W Dziele Naświętszego, które z pokorą i w posłuszeństwie prowadzę w Nim moja natura spieszy za łaską Jego, abym na tle mojego liturgicznego życia, które odnoszę do życia Jego jak najdokładniej, jak tylko potrafię przedstawiła duchowe niepojętości Jego w nadprzyrodzonej poświęceniu Jego.

Duchowe Dzieło **Nieśmiertelnego**, które przyszło mi prowadzić jest dziełem

ekspiacyjnym za wszystkie grzechy świata, dlatego też wychwalam Ukochanego, że dusza moja dostała i dostępuje tak wielu łask Jego, które są zaskoczeniem nie tylko dla duchownych synów Jego, ale przede wszystkim dla wszystkich decydentów nowoczesnej demokracji, która preferuje dialogi bez kompromisów i norytoryczne łamanie praw Pana naszego.

Swojej nadprzyrodzonej misji, którą wykonuję z Maryją w Jezusie Chrystusie nigdy nie zostawię, bo ona jest największą moją miłością zawartą w Panu mym, także przez to Dzieło Boskie dusza ma jest zjednoczona w Ukochanym i nieustannie współdziała z łaską Jego, także mój apostołski zapał nigdy nie zgaśnie, ponieważ on ciągle odnawiany jest w Boskim Oblubieńcu, który duszę mą cierpliwie prowadzi do wiecznej świętości na wieki wieki w niepojętej, duchowej Ojczyźnie Swej.

W Dziele Pana mego mam eksponować tylko Jego, a ponieważ jestem nieudolnym narzędziem Jego, to jestem zmuszona przekazać w Nim wnętrze swe, jak i zewnętrzność swą, także w tak wielkim duchowym Dziele Pana mego pokazałam to, co miłe jest jedynie Panu memu.

Wszechmogący na różne sposoby w szczególny sposób umacnia duszę mą w Sobie, abym nigdy nie zawiodła Jego w tak trudnym duchowym powołaniu, które zresztą pokochałam nade wszystko, i abym też zawsze była ponad to wszystko, co zmysłowe, ponad ciszę na moje pisma do Ojca Świętego, Prefekta Kongregacji Nauki Wiary i do innych ważniejszych księży arcybiskupów i kardynałów w Polsce, bo mam być dla nich wszystkich nad wyraz wyrozumiała, ponieważ ono przerasta nie tylko naszą całą epokę, ale również wielu duchownych synów Umiłowanego, dlatego też na miarę moich możliwości muszę wykończyć go jak najdoskonalej, aby było ono jak najbardziej czytelne, i żeby nie było jakichkolwiek wątpliwości.

W duchowym Dziele **Mistrza Niebieskiego** nigdy nie mogłabym przekazywać tych duchowych niepojętości, gdyby dusza moja tak często nie opuszczała ciała w Ukochanym, który jest jedynym źródłem mej działalności, która wykracza poza rozumowanie nasze, bo wiadomo, że swoją naturą nic nie osiągnę w bezkresnych i bezdennych sferach Pana naszego, jedynie tylko dzięki łasce Jego.

Droga Ekscelencjo, na mojej drodze doskonałości **Wszechmocny** daje mi tak wiele łask i najprzeróżniejszych doświadczeń, które staram się przelewać na ekran komputerowy na przestrożę i pocieszenie przyszłych dusz, i mimo, że zdaję sobie sprawę z tego, że moja nadprzyrodzona misja jest nad wyraz bardzo, ale to bardzo trudna, o czym już wspomiałam, ale poddałam się woli Ukochanego i jestem wierna tylko Jemu, bo przecież On jedyny prowadzi duszę moją do wieki wieki światłości Swej.

✚ W tym tak krótkim doczesnym pielgrzymowaniu dusza moja dosyć często była i jest napełniana blaskiem, mądrością i miłością Ukochanego, także ona doskonale wie, co

to jest słodycz niepojętego kochania Pana swego, który ciągle prowadzi ją w Sobie do życia wiecznego w Swych nieskończonych wiekach, dlatego też w większości przemijającego dnia żyję w Przedsionku Nieba i Panu swemu niewyraźalnie dziękuję, że stworzył mi pustelnię świecką konsekrowaną jedynie przez Siebie Samego dla zrealizowania duchowego Dzieła Swego, które żadną, ale to żadną miarą nie mogłoby być zrealizowane w karmelitańskiej pustelni, gdzie przecież człowiek nie ma swej własnej woli i podlega w całej pełni prawom klazuli zakonnej.

Błogosławiona, radosna s a m o t n o ś ć, która przecież jest częścią mojego życia nad wyraz uszczęśliwia mnie, bo dzięki niej odrywam się od niewiedzy i mroków przemijającego świata i w tej samotni inspirowana jestem Bogiem do kontynuowania swojego odwiecznego powołania. Mimo, że moja samotność nie jest pełna w tym doczesnym pielgrzymowaniu, ale wystarczająca, aby móc akumulować się Bogiem na trudy zniewolonego świata, który rozszarpuje Zbawiciela naszymi druzgocącymi grzechami.

Mistrz życia wewnętrznego, Jezus Chrystus, który przenika mnie światłem Swym, które w duchowej pustelni mej w szczególny sposób orzeźwia duszę mą, dobrze wie, że duch mój omdlewa z tęsknoty za Nim, dlatego też w monastycznej ciszy, która na miarę moich możliwości naznaczona jest samotnością, modlitwą i ascezą, czuвам w Nim wtapiając się w niepojęte tajemnice Jego, i w pokorze oraz ciszy Jego przyjmuję wszystko ze Świętej Ręki Jego.

Boski Lekarz uzdrawia duszę moją poprzez najprzeróżniejsze choroby, które są umartwieniami, bo przecież moje życie jako wewnętrznej karmelitanki ma być naznaczone pokorą, umartwianiem i pracą, która dokonywana ma być w idealnej samotni i w ciszy Chrystusowej.

Najmiłosierniejszy Boski Oblubieniec ma największa i jedyna miłości wiedział dobrze, że udźwignę duchowe Dzieło Jego, bo przecież dał mi siłę i miłość Swą, dzięki której wzniosłam się ponad wszelkie wyrządzone mi krzywdy, a ponieważ jestem bardzo wytrwała w pełnieniu woli Jego, i wymagam też dużo od siebie, oczywiście na miarę swoich możliwości, to wiadomo, że z pomocą Pana swego sprostam wymaganiom Jego.

Przedwieczny Trójjedyny Bóg doświadcza duszę mą na najprzeróżniejsze sposoby, także nieustannie uświęca ją w Sobie i pociągają też do wiecznego zbawienia w Sobie, dlatego też pełnią Jego realizuję swoje odwieczne powołanie i mimo, że obecnie trochę forsuję swój umysł, ale przecież nad wszystkim ma pieczę Ukochany, także w konaniu agonalnym, w miłosnych katuszach kończę już Dzieło Pana mego na Chwałę Jego, że zdemoralizowana ludzkość jasno pozna, że to jest Dzieło Jego.

Dusza moja tak bardzo zauroczona jest **Boskim Oblubieńcem**, że coraz częściej wpada ona w ekstazy stany uwielbienia Jego, które rozlewają się na wszystkie członki ciała mego, także ten miłosny stan jest już wstępnym kosztowaniem życia wiecznego na

tej miłosnej drabinie doskonałości, która duszę moją prowadzi do wiekuistych zaślubin z Ukochanym.

Moja głęboka, mistyczna więź z Ukrzyżowanym przewija się na całej mojej drodze świętości, co daję temu wyraz w swoich duchowych tekstach, które odrobinę koją moją tęsknotę za Ukochanym, który uwiódł duszę mą miłością Swą, dlatego też ona nieustannie doświadcza niepojętej miłości Jego, która pozwoliła jej oswoić się z najprzeróżniejszymi cierpieniami w błogiej samotności.

Żyję w świecie, ale nie jestem z tego świata, i jak widać z mojej drogi krzyżowej, która usiana jest najprzeróżniejszymi prześladowaniami, chorobami, przeciwnościami, że nie zwracam uwagi na jawną, złośliwą krytykę pozbawioną praw Bożych, bo jako córka Nieśmiertelnego biorę przykład tylko z Niego, i w jedności z Nim staram się, aby moje życie było żywą Ewangelią Jego.

Brzemie moje jest słodkie, bo dźwigam swój umiłowany krzyż, który na stałe został wkorzeniony we mnie, dlatego też poprzez udręki, najprzeróżniejsze pokusy i wewnętrzne walki, w bólu i na modlitwie coraz bardziej doskonałą się w Panu swym, abym mogła wydać owoc Jego na Chwałę Jego.

Duchowe miecze przeszywające duszę mą nad wyraz kształtują ją na podobieństwo Pana swego, który pragnie być wiernym odbiciem w niej, także poprzez duchowe lekcje cierpień ona została doszczętnie okiełznana z doczesności, i jako rozmiłowana łania ciągle biegnie za Umiłowanym.

Dusza moja w sposób niewymowny cierpi z tęsknoty za niezastąpionym Boskim Oblubieńcem, i te krótkotrwałe łaski Jego, gdzie ona na moment przyobleka się w Niego jeszcze większą spotęgowują tęsknotę za Nim, także ta tęsknota nie ma końca, bo przecież ona skosztowała już smak miłości Jego, dlatego też ona ciągle tęskni i tęsknić też będzie za wiecznym Przybytkiem Jego.

Moje mistyczne, tak bardzo bogate duchowe doświadczenia po śmierci mej w pełni czasów skruszą zatwardziałe serca i dusze, które nie wiedzą, albo też wiedzieć nie chcą o tym, że w **Trójjedynym Bogu** nic nam nie brakuje, dlatego też jako poślubiona dusza Panu naszemu nieudolnie, ale z pomocą Jego pracuję na pełnych obrotach na Chwałę Jego, aby uchronić jak najwięcej dusz od wiekuistego potępienia.

Jakbym zaniechała walk w Imię **Wszepochężnego**, to bym była bezwartościowym narzędziem w Rękach Jego, który już dużo wcześniej wiedział, że ja bardzo pokocham Dzieło Jego, które przecież mieści się w Nim i zmierza do Niego, także dusza moja z uwielbieniem dąży do wiekuistej światłości Jego, aby w całej pełni żyć tylko wiekuistym życiem Jego.

Przewodnik Niebieski wprowadził duszę mą w Niebieską Krainę Miłosierdzia Swego,

w pozaczasowe tajemnice Swe, i mimo, że jest niemożność przekazania tych wiekuistych niepojętości w czasie, które nie podlegają żadnym formom i pojęciom, ale Ukochany użył mi łaski Swej, abym w Nim poprzez Różę Mistyczną, Maryję chociaż w niewielkim przybliżeniu przedstawiła duchowy wymiar Jego, który tak często dusza ma poznaje przez widzenie, bo przecież widzi ona go oczyma swymi, gdy jest w Nim poza ciałem.

Nie znam wszystkich zamiarów Umiłowanego względem mojej nadprzyrodzonej misji, która nie jest do rozprawiania przeze mnie, tylko jedynie do pisania, aby ona nie zaginęła, bo przecież ona niesie samą dobroć i miłość Pana naszego, który ciągle zмага się z upadłymi owcami Swymi, dlatego też z największą chęcią i miłością wszystko czynię to, co On tylko każe mi, nieustannie przygotowując się do wiekuistej podróży, aby dusza moja mogła zasłużyć sobie na wieczną szczęśliwość w jednej jedności i w nierozzerwalności Boskiej Istności.

Królowa Polski i całego Wszechświata, Matka Miłosierdzia, **Niepokalana Maryja** dobrze wie, że ja zawierzyłam Jej, jak i Jej Synowi, dlatego też Ona z miłością nieustannie wspomaga mnie w moim odwiecznym powołaniu, aby poprzez tę duchową misję uzdrowić i odnowić **K o ś c i ó ł** Jej Syna czyli, aby cały świat odrodził się w Chrystusie.

Jestem jak najbardziej świadoma swojego odwiecznego powołania, które towarzyszy mi wszędzie, i które spełniam przy pomocy łaski Najświętszego, także Dzieło Pana mego dojrzewa w głębokiej ciszy, i ja jako narzędzie wybrane dojrzewam w Mistrzu swym, aby być pożyteczną dla upadającego **K o ś c i ó ł a**, w którym najwybitniejsi znawcy teologii duchowości mistycznej będą musieli przebadać tę moją nadprzyrodzoną misję, która zakończy się ostatecznym werdyktem Ojca Świętego.

Boski Odkupiciel nieustannie formułuje mnie na wzór Swój i podobieństwo Swe, także każdego dnia powoli sączę kielich goryczy swej, który odwiecznie został przeznaczony dla dobra duszy mej, i podczas delektowania się tą gorzkością, która stopniowo przemienia się w upojną słodycz, pokornie i z pełnym oddaniem realizuję duchowe Dzieło Pana mego, które jest przecież treścią życia mego, bo dzięki niemu ciągle przebywam w Ukochanym, którego kocham nade wszystko, i bez którego nie mogę już żyć.

W duchowym Dziele Bożym, które prowadzę z woli **Najświętszego**, jeżeli tylko spędzałabym długie godziny na modlitwie i umartwiała się, to nie doszłabym do niczego, bo tutaj trzeba mocno walczyć w Imię Pana naszego, któremu odwaga moja podoba się, także ciągle dosyłam moje mistyczne książki do Ojca Świętego i Prefekta Kongregacji Nauki Wiary, które przekazują moje mistyczne życie, także muszę atakować wiadomościami Bożymi jak najodpowiedniejszych synów Umiłowanego, aby otworzono przewód badawczy mojej nadprzyrodzonej misji w Kongregacji Nauki Wiary.

Niepojęte **Słowo Wcielone** obdarzyło duszę moją tak niepojętymi i wprost nieprawdopodobnymi łaskami, że ona nigdy, ale to przenigdy, nawet w wieczności nie

wypłaci się Umiłowanemu za te wszystkie dary, także w obecnej dobie czasu muszę chociaż odrobinę spłacić ten przesłodka dług wdzięczności i dobrze obronić duchowe Dzieło Jego, które przecież prowadzę z niewyraźnym uwielbieniem w Nim Samym, a obronię Go w duchu powołania monastycznego z pomocą Róży Duchowej, M a r y i nie tylko za pomocą moich duchowych ksiązek, ale również za pomocą świętych znaków czasu, które tak obficie Ukochany zsyła na mojej drodze doskonałości.

Najukochańszy Boski Oblubieniec w Trójcy Jedyny Sam kieruje Dziełem Swym, i dzięki łasce Jego poprzez ciemną noc wiary i ducha w mistycznej kontemplacji realizuję duchowe Dzieło Jego, który zastrzegł sobie bezpośrednie działanie w nim, bo przecież to Dzieło jest wyłącznie Jego, także do realizacji jego wszystko otrzymuję w Nim.

Dzieło najukochańszego Oblubieńca mego realizuję w prawdziwej, przedwiecznej mądrości Jego, w odblasku niepojętych promieni Jego, dlatego też dusza ma niejednokrotnie znajduje się w niewyraźnym, przebłogim zachwycie Boskości świata pozaczasowego, pozaprzeźstrzennego, nieskończonego, tym bardziej, że podczas snów ona tak często opuszcza w Ukochanym swoją tymczasową cielesną powłokę.

Boski Oblubieniec przeznaczył moją nadprzyrodzoną misję na te współczesne, bezprawne i bezbożne czasy, aby tyrani i kaci tego zdeprawowanego świata mieli wgląd w wymiar duchowy, który przekracza ich rozum, dlatego też z jak największą starannością kończę rozpoczęte Dzieło Ukochanego, aby wstrząsnąć wszystkimi wrogami Jego, dla których niepojętości wiecznej nieskończoności są nie tylko dalekie, ale zupełnie obce, bo one nie mają nic wspólnego z doczesnością.

W obecnej dobie czasów duchowe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim jest niezbędne nie tylko dla dobra Kościoła Chrystusowego, ale również i dla całego upadłego świata, aby grzesznicy chociaż odrobinę mogli zapoznać się z niepojętymi głębinami niezgłębianych tajemnic Odwiecznej Mądrości, co pozwoli im przejrzeć i jednocześnie wejść na drogę nieskończonej dobroci Wszchemogącego.

Pozaczasowy Przedwieczny Ojciec w najwznioślejszej mądrości Swej fizycznymi i duchowymi cierpieniami ujarzmiła duszę mą, aby była ona jak najbardziej udoskonalona na wzór Jego i w prawdziwej, odwiecznej światłości Jego mogła wydać dojrzały owoc Jego dla wszystkich narodów rozproszonych na całym zniewolonym świecie.

☛ Droga Ekscelencjo, skoro na swojej drodze świętości wypełniam z pełnym oddaniem umiłowaną wolę Trójjedynego Boga, który nieustannie wspiera mnie, to nasuwa się jasny wniosek, że będę pełnić zamiary Pana mego do końca życia swego, bo przecież wypełnienie woli Najświętszego gwarantuje duszy mej osiągnięcie umiłowanej G ó r y K a r m e l czyli wieczne zbawienie.

W Chrystusie poprzez Maryję wszystko odnalazłam w Nich, i z Ich Boskiej łaskawości

dusza ma kosztuje w Ich miłości, i w Nich też poznaje Ich prawdy i mądrości, także wszystkie moje władze duszy i władze umysłowe wypełnione są Nimi.

W mojej nad wyraz przedziwnej drodze doskonałości dusza moja w chwilowych zjednoczeniach z mistycznym **Mistrzem Niebieskim** odczuwała ogrom męki Jego, ale również i niepojętej słodkości Jego, także ona nieprzerwanie tonie w miłosnych tajemnicach Jego, jak i w Nim Samym czyli kosztuje Jego mękę, śmierć, jak i zmartwychwstanie.

W moim odwiecznym powołaniu zawsze momentalnie odpowiadam na działanie Pana mego, i On dobrze wie, że nikt nie skończy Dzieła Jego, tylko ja sama, jako dusza do tego celu powołana, także siłą, mocą i miłością Umiłowanego kończę go w Nim, aby faktycznie po całkowitym zakończeniu jego nareszcie dusza moja mogła znaleźć się w upragnionej Ojczyźnie Jego.

Z miłości do Ukochanego pragnę żyć życiem wiekuistym, który świat dać mi nie może, dlatego też poprzez dary w Duchu Świętym drogą krzyżową podążam do wieczności, i wiem, że prawda zwycięży w Panu mym, ta prawda, dla której poświęciłam swoje życie, to jest dla dobra umiłowanego Chrystusowego Kościoła jedynego prawdziwego w całym Wszechświecie.

Na ręce Waszej Przewielebnej Eksceleencji wysyłam dwie takie same dyskiety CD - R, na których nagrane jest całe Dzieło Pana mego, które prowadzę w Nim oraz kopię listu skierowanego do Ojca Świętego Benedykta XVI - go oraz Prefekta Kongregacji Nauki Wiary Kard. Williama Josepha Levady.

Zgodnie z wolą Bożą wysyłam również listy do Nuncjusza Apostolskiego abp. Celestino Migliore, Przewodniczącego Polskiego Episkopatu abp. Józefa Michalika, Prymasa Polski abp. Józefa Kowalczyka, kard. Stanisława Dziwisza, kard. Kazimierza Nycza, abp. Andrzeja Dzięgi, ojca Tadeusza Rydzyka oraz Przeora Jasnej Góry ojca Romana Majewskiego, które bez trudu można odczytać na załączonych dyskietkach CD - R.

Szczęść Boże !

Anna Aniela Flak